

LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Rotunda Zamojska, martwy mężczyzna

Pojechaliśmy zobaczyć Rotundę. Widok był okropny

Po w wyzwoleniu, jak wyzwolili Zamość, chyba w środę, to we czwartej ojciec mówi: „Pojedziemy do Zamościa”. Ja mówię: „Zabierz mnie tato”. No i ojciec się zgodził, pojechał też ten brat, ten co był na Majdanku. A u nas był jeden koń, ale to też historię opowiem, bo to nie był nasz koń. I od sąsiada wziął konia, no i tam od sąsiada ktoś pojechał, i my we troje pojechaliśmy do Zamościa, i na Rotundę, pojechaliśmy zobaczyć na Rotundę, bo też się tyle słyszało o tej Rotundzie. Widok był okropny. Przed samym wejściem do Rotundy leżał chłopak, taki pod trzydziestkę, pomiędzy dwudziestką a trzydziestką, trudno było zobaczyć. Miał powyrywane paznokcie, był oskalpowany, no i nie żywy. No i później coraz więcej ludzi zaczęło przychodzić, ciepło się zaczęło robić, muchy zaczęły brzęczeć już, więc ktoś powiedział, że trzeba go jakoś przykryć. No ale czym go przykryć? A tutaj kopiec taki, a to mówią, że to popiół spalonych, no to tym popiołem zasypali go, przykryli go po prostu. Jak weszliśmy do Rotundy, no to jak obeszliliśmy tak dookoła, to jak wyszliśmy, tośmy mieli po kostki czerwone buty. Bo tam te różne sale były, to widok był przeokropny. Na każdej cegielce, gdzie tylko było możliwe, to były nazwiska wydrapane, czyli ci, którzy tam byli, to wydrapywali swoje nazwiska. Była taka sala tortur, jakieś takie wałki, jakieś, no nie potrafię nawet opisać. A na podłogach, to była słoma, jakieś poduszki porozrywane, pióra takie, słoma, zmieszane to i krew. Już jak wyszliśmy z tej Rotundy, to ten chłopak już był nakryty, już nie leżał tak.

Data i miejsce nagrania	2017-06-22, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"